

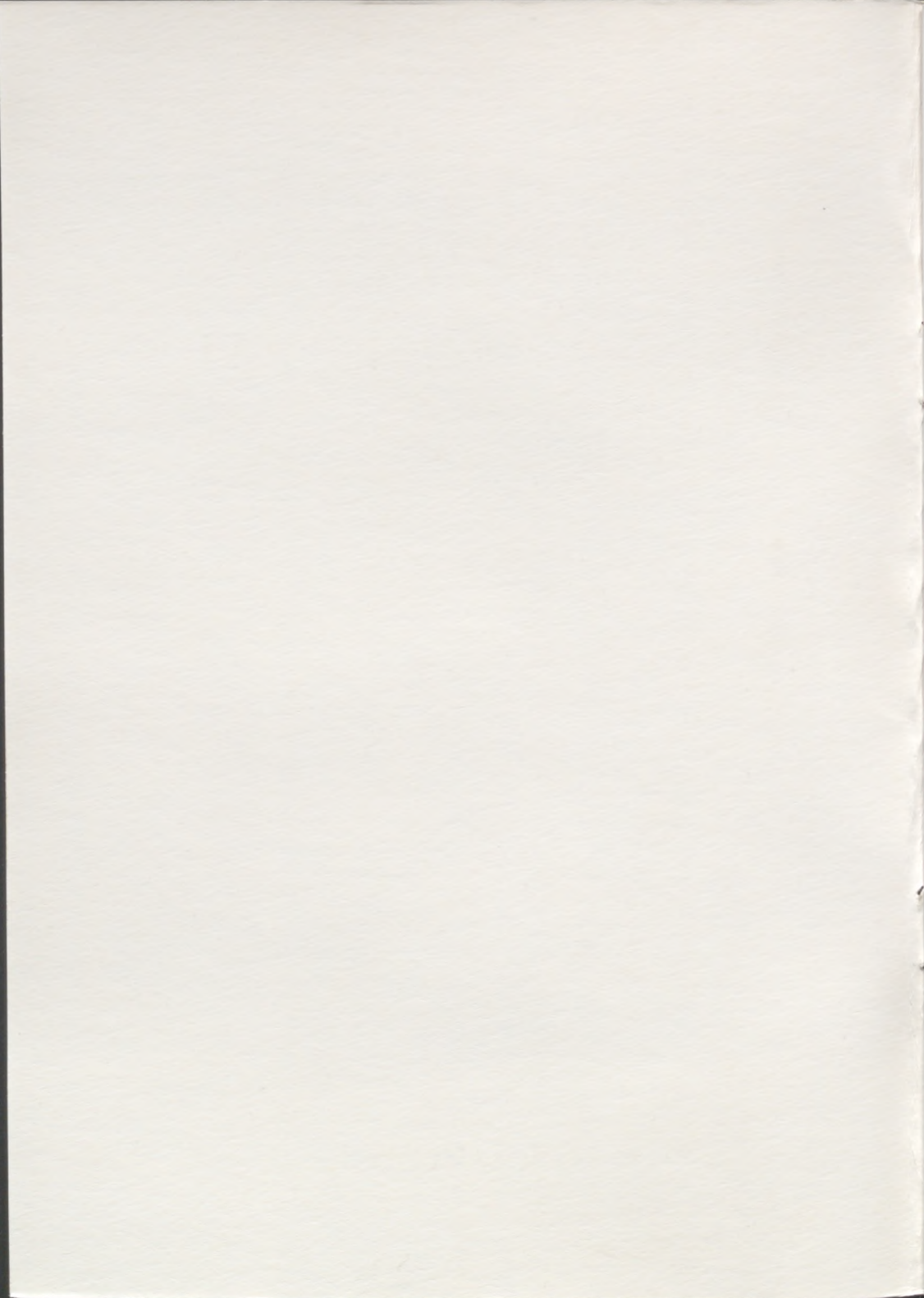
TOMIKI CZERSKIE



Henryk Twardokus

RYTEL.

RADOŚĆ MOJEGO ŻYCIA



Ryfel

Łowicko wieś Ryfel
Ryfel wieś Ryfel
W Ryfel Ryfel
Ryfel wieś Ryfel
Tu Ryfel Ryfel
Ryfel wieś Ryfel
Ryfel Ryfel

Ryfel.

Radość mojego życia

Henryk Twardokus

Dla
Biblioteki Uniwersyteckiej
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
w Toruniu

Z serdecznością
Henryk Twardokus

Dedykuję te wiersze wszystkim Mieszkańcom i Gościom,
aby poznali i docenili piękno naszego Ryfła.

Autor

Ryfel, 2014 r.



Wydawca:
Burmistrz Czerska

ul. Kościuszki 27, 89-650 Czersk
www.czersk.pl

Druk:
Drukarnia Standruk • 89-600 Chojnice • ul. Sienkiewicza 2,
tel./fax: 52 397 43 32 • tel.: 52 39 67 505
www.standruk.pl • e-mail: standruk@post.pl

Rytel

Letniskowa wieś kochana
Bardzo czysta i zadbana
W sercu Borów Tucholskich leży
Ładny widok z czterech wieży
Tu dwie szkoły się znajdują
Piękne sale prezentują
Podstawowa już stuletnia
Gimnazjalna kilkuletnia
Obok wielka sportowa hala
Która starszych i młodzież zniewala
W siatkówkę i kosza grać można
Domeną wielu to piłka nożna
W samym centrum dom kultury
Z dała widać białe mury
Muzyczne występy i akademie
Przyciągają ludzi gremie
Klub seniora funkcjonuje
Babcia z dziadkiem potańcuje
Dyskoteki dla młodzieży
Wszystko działa jak należy
Dwa kościoły kiedyś były
I ze sobą w zgodzie żyły
Dziś pozostał katolicki
Bo zburzono ten ewangelicki
Kościół liczy sto lat sobie
Nic nie stracił na ozdobie
Matki Bożej Różańcowej
Polski i Rytle Królowej
Malowane wewnątrz trzy tajemnice
Przybierają różańca oblicze
Droga krzyżowa także pędzlem uwieńczona
Rozważaniem męki Pana wyrażona
Najważniejsze są ołtarze
Oddasz serce czyste w darze
Zabytkowe brzmią organy
A lud wierny rozśpiewany
Wieża ślicznie podświetlona
Kopułą z krzyżem zakończona
A mechanizm bardzo stary
Porusza cztery wciąż zegary
Dojrzyć można z każdej strony
Aby nie był nikt spóźniony

Rytel. Radość mojego życia

Rytel. Radość mojego życia

W pięknej naszej okolicy
Można bawić się w strzelnicy
Jest nie tylko do strzelania
Lecz cudownych chwil spędzania
W Rytle jest stadnina
Zna ją cała nasza gmina
Starą bryczką w cztery konie
Zrobisz radość swojej żonie
Dziś do ślubu często jadą
Z wielką pompą i paradą
Zasiadają wierzchem koni
I za lisem są w pogoni
Wieś posiada trzy piekarnie
Dużo sklepów i kawiarnie
Sporo mieści się warsztatów
Wyrób także jest kajaków
Do pożaru są strażacy
Ochotnicy dobrzy w pracy
Bezpieczeństwo to policja
Wszyscy wiedzą że to fikcja
Tylko rewir się znajduje
Bardzo krótko on pracuje
Działa zdrowia też przychodnia
W życiu ludzi więz przewodnia
Aby zdrowie nam sprzyjało
Chorych ludzi było mało
Dołem Rytle płynie rzeka
Trochę wyżej kanał czeka
Różne spływy kajakowe
Międzynarodowe letnie i zimowe
Brda rzeka bystra i ciekawa
Dla rybaków jest łaskawa
W różne ryby obfituje
Každy radość w niej poczuje
Wokół Rytle las sosnowy
Spacer po nim bardzo zdrowy
Rosną grzyby i jagody
Ludzie mają z nich dochody
Kiedy jesień nas zastanie
Barw przepiękne przeplatanie
Różne listki kolorowe
Do podziwu są gotowe
Zimą Rytel ukochany
Śnieżną szatą przyodziany
Można jechać saneczkami

We dwa konie kuligami
Wiosna zawsze wszystkich wita
Kaźde drzewo znów zakwita
Bocięk łączką maszeruje
Szybko żabki wylapuje
A na Jana jest wspaniale
Dużo wianków na kanale
Neptun łodzią tu przyplynie
Jamir zawsze z tego słynie
Potem letnia jest zabawa
Śpiewy tańce piwo kawa
Tak co roku wszystko wraca
Rozstawianie wsi popłaca
Wszystko w Rytle to zobaczysz
Gdy przyjechać tutaj raczysz
Zaproszenie Rytel śle
W Rytle nigdy nie jest źle
Biegnie linia kolejowa
Ważna trasa przelotowa
Nie ma zatem żadnej sprawy
By dołączyć do zabawy

Nasza mała ojczyzna

Rytel nasza mała ojczyzna
Ziemia piaszczysta nie żyzna
Lecz wiele córek i synów wydała
Do kart historii się zapisała
Wojny i trudy wielkie przetrwała
Rozwijać nigdy się nie przestała
Dawała i daje dużo radości
Przywołując pamięć o naszej młodości
Któż może zrozumieć cię lepiej
Któż może kochać cię cieplej
Od tych którzy od lat tu mieszkają
I od dzieciństwa cię pamiętają
Posiadasz piękno robisz wrażenie
Bo jest cudowne twe położenie
Nad rzeką Brdą i Wielkim Kanałem
Mała ojczyzna jest ideałem
Zielone łąki piękna roślinność
Ludności naszej duża gościnność
Wspaniałe lasy wraz ze zwierzyną
I śpiewającą raniem ptaszyną

Powietrze czyste i świeże
Spaceruje piesze i na rowerze
Całej natury wdzięk oddają
Żyć zdrowo nam pozwalają
Tylko głupiec ojczyznę opuszcza
I się w nieznane zapuszcza
Rytel ojczyzną jest małą
Niespotykaną kochana wspaniałą
Ona nas przyjęła i wychowała
Kawałek swej ziemi oddała
Byśmy ją pielęgnowali i uprawiali
I o korzeniach swych pamiętali.

Powojenne dzieje Rytle

Po wojnie gmina powstała
I otwarta szkoła została
Samopomoc Chłopską utworzono
Nadleśnictwo Rytel założono
Komenda Milicji plebanię zajmuje
Dziwnie ludową Polskę buduje
Ewangelicki kościół jest zbezpieczony
Wielki magazyn został zrobiony
Saperzy za zgodą starosty
Wysadzają uszkodzone mosty
Na rzece Brdzie i Wielkim Kanale
Dokonując tego dość niedbale
Wiele domów zostaje uszkodzonych
Sporo ludzi pokrzywdzonych
Dach kościoła jest zniszczony
Proboszcz bardzo przerażony
Na początku czterdziestego ósmego roku
Nikt nie staje z boku
Przy zaangażowaniu władz i ludności
Powstają przystanki ku naszej radości
Pierwszy z poczekalnią kolejowy
Następnie przydrożny autobusowy
Można na targ podróżować
Płodami rolnymi pohandlować
Lata pięćdziesiąte
Prace także są gorące
Powstaje w czynie Dom Kultury
W którym mieści się gmina u góry
Ośrodek zdrowia uruchomiono

Rytel. Radość mojego życia

Leczyć codziennie postanowiono
Felczer ludzi przyjmuje
Całodobowo się opiekuje
Przeprowadzono radiofonizację
Nadawano jedną stację
Założono nam głośniki
To tak zwane kołchozniki
Kółko rolnicze prężnie działa
Pomoc rolnikom jest niemała
Nie wszyscy maszyny mają
Z uprawą i zbiorem czekają
Sześćdziesiąte lata to elektryfikacja
Jest żarówek dominacja
Domy jasno oświetlone
Żyrandole zakupione
Tysiąclecie chrztu Polski przypada
Proboszcz wiernym podpowiada
Ofiarą hołd Bogu oddajmy
Świątynię odnowić się postaramy
Kościół parafialny z zewnątrz odnowiony
Nowy tynek jest nałożony
Zamontowano zakupione trzy dzwony
Tak jubileusz był uczczony
Kończą się sześćdziesiąte lata
Następuje wielka strata
Piękny ewangelicki kościół rujnują
Cegłę na szkołę planują
Niewiele jej odzyskano
Przy burzeniu cegłę potrzaskano
Koszta bardzo ogromne
Zasoby cegły zbyt skromne
W latach siedemdziesiątych cegłę zakupiono
Ważne że kościółek zburzono
Szkoła jest rozbudowana
Podłość władz zapamiętana
Rytel się rozbudowuje
Dużo działek się kupuje
Powstają nowe osiedla i ulice
Powiększają się wsi granice
Do użytku strzelnicę oddano
Którą pod patronat przekazano
Kołu Łowieckiemu Bór
Dokąd myśliwych ciągnie sznur
Turystyka się rozwija
Rytel z dołka się odbija

Rytel. Radość mojego życia

Czyste wody piękne lasy
Zawsządną tu na wczasy
Restauracja „Brda” gotuje
Kawiarnia „Kapryst” gości przyjmuje
Kwatery ślicznie wyposażone
Sklepy dobrze zaopatrzone
Potem gminę likwidują
Do sołectwa nawiązują
Wszystko teraz podupada
To dla Rytle czysta zdrada
W Myłofie pstrągarnie budują
Częściowo nasz kanał rujną
Woda bardzo zachwaszczona
Turystyka jest znikoma
Kiedy ogłoszono stan wojenny
Okres bardzo nieprzyjemny
Braki wszędzie występują
Władze ludzi okłamują
Po okrągłym stole
Sporo zmienia się na dole
Dużo sklepów powstaje
Czas prywatyzacji nastaje
Rodzą się małe warsztaty
Skromne są nadal etaty
Pracę nie wszyscy mają
Zasiłki kuroniówki pobierają
Telekomunikacja linie buduje
Potrzebującym telefony montuje
Stadnina Baraniewo konie hoduje
Chętnych do jazdy też nie brakuje
Wybudowano pocztowy budynek
Wprojektowany w ryteński rynek
Szkoła z parafią stulecie obchodzi
Troska o przyszłość się rodzi
W trzecie tysiąclecie wchodzimy z wodociągami
Kanalizacją i lepszymi wygodami
Posiadamy własną oczyszczalnię
Bрудnych ścieków pralnię
Wzniesiono wieżę sieci komórkowych
Dla małych telefonów kieszonkowych
Ułożono sporo chodników
Urządzono kilka trawników
Pięknieją domy i zagrody
Powstają pomniki przyrody
Turystyczne ścieżki rowerowe

Różne koła sportowe
Dużo jeszcze do zrobienia
To mieszkańców są życzenia
Władze nasze niech pomogą
Rytel stanie się ozdobą.

Zagrozenie

Około dziesięciu lat po wojnie
Na pozór wszędzie spokojnie
Ciepła wiosna drzewa zakwitają
Do Rytle wojska ściągają
Powstała sytuacja z tego powodu
Że jest rzekomo zagrożenie z zachodu
Mieszkańcy obserwują z obawą
Co kryje się za tą sprawą
Samochody z żołnierzami i działami
Wjeżdżają z zachowanymi odstępami
Czołgi oraz lekkie wozy opancerzone
W wielkiej kolumnie są prowadzone
Kilka spóźnionych później zjechało
W centrum przy moście się zatrzymało
Most do połowy drewniany
Bo w czasie wojny był wysadzany
O nośności jednej tony
Dla pieszych był przeznaczony
Czołgi mostem przejeżdżają
Jego belki się wyginają
Wojsko kieruje się za tory kolejowe
Z łatwością jadą wozy bojowe
Samochody się zakopują
Bo piaszczystą Ostrowską pokonują
Tuman kurzu im towarzyszy
A warkot silników z daleka się słyszy
Żołnierze się rozglądają
Bo dzieci z uśmiechem kiwają
Wielki teren za torami
Ogrodzony wysokimi zasiekami
Ze stalowego drutu kolczastego
Do leśnych drzew przybitego
Cała strefa zaminowana
Przez żołnierzy pilnowana
Reszta wojska na pustkowiu
Była w ciągłym pogotowiu

Naprzeciw budki droźnika
Wartownik bramę otwiera i zamyka
Dla tych co dalej mieszkają
I wydawane przepustki mają
Lasy w Rytle okupują
Na rozkazy oczekują
Pojedyncze słyszą strzały
Co na postrach gdzieś padały
Dopiero gdy jesień nastąpiła
Armia też się pakowała
Rytel nocą opuszczali
Kilka drzew powywracali
W lesie grzybów tyle było
Że nikomu się nie śniło
Można było zarobkować
Okupację im darować
Wszystko dobrze się skończyło
Do wsi życie powróciło
Pokój pokój najważniejszy
W życiu naszym najcenniejszy.

Dwie panie na wydanie

Rok 1964

Znam dwie panie na wydanie
Są nie tylko na kochanie
Piękne miłe i rozsądne
Bardzo grzeczne i porządne
Wiele umieją dobrych rzeczy
W co ich tata też nie przeczy
Że są bardzo pracowite
Lecz od świata nie zakryte
W domku mieszkają w tym stale
Znajdującym się tuż przy kanale
Nie jest z cegieł murowany
Bo to wcześniej budowany
Ładne posiada pokoje
A w nich piękne stroje
Stroje ślicznych panienek
Wyglądających często z okienek
Jedni im się oświadczyli
To też chyba nie zgrzeszyli
Bo zamiary dobre mają
I się często spotykają.

Miłosna jesień

Z drzew liście opadają
Panny w chłopcach się kochają
Bo nadeszła jesień złota
Ominęła brzydka słońca
Cudne wieczory mijają
Którym gwiazdy przyświecają
Przy blasku pełnego księżyca
Oświetlona jest w Ryflu ulica
Gdzie zakochani powoli chodzą
I oczami po niebie wodzą
Pełni marzeń głębokich
Wśród drzew wysokich
Zegar wybija godziny na wieży
Jak gdyby czas spotkań mierzy
Wtuleni w obłokach wirują
Jak bez kompasu żaglowce dryfują
Rozmawiają o ślicznej przyszłości
Sprawia to zawsze dużo radości
Przedwczesne obietnice składane
W miłości rzadko są dotrzymane
Chociaż plany te zawodzą
Młodzi czule razem chodzą
Każdy poszukuje swojej miłości
Bo ileż doznaje się w życiu podłości
Oby to była prawdziwie wybrana
Odwzajemniona szczerą kochana
W takiej miłości oparcie znajdujesz
Na takiej miłości rodzinę zbudujesz

Nafciarze

Mamy w Ryflu pracowników
Ładnych i brzydkich nafciarzyków
Miłych grzecznych i spokojnych
Złych zuchwałych i bogobojnych
W kawiarence jedni siedzą
I ciasteczka smacznie jedzą
Drudzy w barze przy stolikach
Przy głębokich są kielichach
Innych miłość pochłonięła
I swój czas im zagarnęła
Miłość piękna i pogodna

Zakwitała różnorodna
Na randki się umawiają
Potem szybko się gniewają
Nie rozumieją oni tego
Że panienki nie lubią tak czegoś
Już niemile rozmawiają
Złe spojrzenia wciąż rzucają
I po sobie znać to dają
Że ich więcej nie kochają
Wciąż im nerwy tylko psują
I w dodatek obgadują
Że to panna byle jaka
Bo żałuje im buziaka
Biorąc problem pod uwagę
Prosimy zmienić tę sprawę
Bo to może się źle skończyć
Rytel może was wykończyć

Ballada o kozie na wozie

Wieczór był dość ciemny
Z wysypiska leciał zapach nieprzyjemny
Konie ciągnęły wóz spokojnie
Woźnica rozglądał się bogobojnie
Patrzy, a za wozem idzie koza
Brodą sięga skrzyni woza
Skąd się wzięła nie wiadomo
Wyglądała na zmęczoną
Starszy człowiek zażartował:
„Bym cię sianem poczęstował
lecz jest lekki mróz
więc kóz wejdz na mój wóz”
Wkrótce potem jest zdziwienie
Poty koni, straszne rżenie
Kozą już na wozie stoi
Dziwne miny sobie stroi
Wóz na miejscu się zatrzymał
Od ciężaru się wyginał
Papa Relling bo tak się nazywał
Gospodarz świętych na pomoc wzywał
Nic to jednak nie dawało
Zaczął śpiewać zatem śmiało
„Kto się w opiekę odda Panu swemu
a całym sercem szczerze ufa Jemu”

Koza odeszła, konie ruszyły
Które z woźnicą do domu wróciły
Zasnąć nie mógł już do rana
Twarz naprawdę zatroskana
W dzień powrócił na skraj lasu
Nie żałując swego czasu
By wyjaśnić co się stało
Choć kłopotów miał niemało
Gdzie na wozie koza była
Śmierć okrutna się ukryła
Na dużej świerkowej gałęzi
Wisiało ciało mężczyzny w uwięzi
Wszystko to się w Rytle stało
Kozle długo tam bleczało
Wszyscy miejsce omijali
Żeby kozy nie spotkali

Ballada o żołnierzu

Miłość ta była w rozkwicie
Jak drzew pąki lśnią o świcie
Żołnierz chodził do dziewczyny
Już niebawem zaręczyny
Chodził zimą chodził latem
Cóż się stało kiedyś zatem
Kiedy wracał późną nocą
Głowa ręce mu się pocą
Pod wiaduktem obok drogi
Duch potężny bardzo srogi
Głowa duża niby dynia
Dym się wali jak z komina
Bardzo duży cały w bieli
Solą ziemię sobie ścieli
Stój kto idzie żołnierz woła
Wszystko szumi dookoła
Żołnierz strzela upiór kroczy
Pod sklepieniem wiaduktu poboczy
Jeszcze raz celuje wyżej
A ten w bieli coraz bliżej
Potem drugi strzał już pada
Wielki postrach się rozkłada
Wojak z szaty białej go rozbiera
Tajemnica strachu się otwiera
Konkurent leży zakrwawiony

O swe szczudła zahaczony
Dyńa głowę odsoniła
Świeca twarz mu osmolila
Po tragedii tej zazdrosnej
Działy rzeczy się nieznośne
Dużo ludzi to widziało
Dużo ludzi to słyszało
Tupot kopyt wielkie jęki
Takie były tu udręki
Pod wiaduktem w Ryflu naszym
Gdzie tu dzisiaj już nie straszy
Stoi przed nim już kapliczka
Na złe moce to zaliczka
A modlitwa robi swoje
Goi trudy rany znoje

Wspomnienia szkolne

Moja klasa liczebnie mała
A sala kurnikiem się zwała
Ławki stolikiem sprzężone
I kałamarze pośrodku włożone
Na podwyższeniu katedra stała
Za nią na ścianie władza wisiała
Pierwszy sekretarz z marszałkiem wojska
Tak poznawała ich szkoła polska
Wyżej nad nimi nasz orzeł biały
Na tle czerwonym w uczuciach stały
To godło państwowe naszego narodu
Z dumą góruje z tego powodu
Za szafą w rogu miska w tendrzaku
Na dole woda w blaszanym baniaku
Mydełko szare w pudełku małym
Obok ręczniczek w kolorze białym
Jeszcze przy oknie jako dodatek
W kamiennej doniczce kwitnący kwiatek
Stał również wieszak pod nim spluwaczka
O wszystko dbała pani sprzątaczką
Nasza nauka lat siedem trwała
Powoli plony swe wydawała
Lekcje starannie przygotowane
Nawet dość często wizytowane
Nauczyciel chciał wiedzę przekazać
My zaczęliśmy jemu przeszkadzać

Nieraz nam uczniom się oberwało
Co wychowawcze walory spełniało
Szkoła swój prestiż miała
Bo na poziomie nauki stała
Nieznana była szkoła specjalna
Wy tłumaczone zadanie rzecz przyswajalna
Prym wiodły ściśle przedmioty
Nieznane były nam później kłopoty
Język polski i matematyka
W życiowej drodze nas zawsze spotyka
Gdy już się zawodu uczyłem
Do szkoły w Starogardzie chodziłem
Profesor Rogowski z języka polskiego
Gotów był przyjąć z Rytle każdego
Matematyk zaś bardzo sędziwy
Powtarzał dla Rytle jestem życzliwy
Ponieważ z trójką przyszedłem
A z bardzo dobra ocena odszedłem
Podziwiał jak to na wsi nauczają
Że trójkowicze tu piątki mają
Choć ich wcale nie rozdawał
Bo za sprawdzian tylko dawał
Rytel znany jest szeroko
Jego wiedza tkwi głęboko
Wdzięczność pedagogom dziś wyrażam
Dobra szkoła ją poważam

Oblatywacz

Dziesięciu lat jeszcze nie miałem
A już konstruktorem zostałem
Jednoosobowego niewielkiego samolotu
Po miesiącu gotowego do lotu
Montaż odbył się w hangarze
W szopce o wystarczającym rozmiarze
Z udziałem kolegi szkolnego
Ucznia także zdolnego
Części wykonywaliśmy sami
Gorzej z podwozia było kółkami
Na które żeśmy czekali
A później od ojca dostali
Skrzydła ze sklejki leciutkie
Dźwignie sterów króciutkie
Częściowo zamykana kabina

Ryfel. Radość mojego życia

Powietrze w locie odcina
Siedzenie na piance osadzone
W pas bezpieczeństwa wyposażone
Śmigło średniej wielkości
Dodawać miało szybkości
Gdy wietrzna pogoda nastała
Chłopców się grupa zebrała
Samolot wciągają na pas startowy
Który był już gotowy
Na tamie kanał oddzielającej
Stosami drewna opałowego zalegającej
Choć wysokość szokuje
W kabinie kanapki pakuję
Kabina otwarta śmigło się kręci
Jakoś do wejścia kolegi nie nęci
Melduję gotowość pierwszy pilotcie
Chciałbym polecieć po twym powrocie
Chłopcy meldunek brawami kwitują
Oraz kolegi nazwisko skandują
Otuchy to wielkiej bardzo dodało
Więc za sterami zasiada śmiało
Zapiął pilotkę kciuk podniósł do góry
Że chce startować wysoko w chmury
Samolot pchany nabiera szybkości
Lecz nie osiąga on wysokości
Wiatr w tym czasie maleje
A obrót śmigła kuleje
Zamiast lecieć wysoko w chmury
Po kilku metrach spada do dziury
Na szczęście miękko ląduje
Co pilotowi życie ratuje
Dziobem zarył na gnoju
Wracając z podniebnego podboju
Trochę leżał przerażony
Przezabinę przygnieciony
Samolot został skasowany
A kolega oblatywaczem nazwany

Rytelski Klub Seniora „Jesienne róże”

Klub seniora nam pięknieje
Lat dwadzieścia jeden już istnieje
Członkowie klubu „Jesienne róże”
Śpiewają razem jak gdyby w chórze
Instruktorkę śpiewu mają
Całym sercem ją słuchają
Pani Halina w klubie zanuci
Nową piosenką radość przywróci
Seniorzy czas swój umilają
Czarną kawę popijają
Są ciasteczka i cukierki
Wszystko dobre na rozterki
Różne żarty i rozmowy
Oddalają rytm domowy
Kto się śmieje odpoczywa
Przyjemności też zażywa
Dzielią się swymi radościami
Doznanymi też smutkami
Życie wtedy łatwiej płynie
Przyjacielska więź nie zginie
Prezesi nieraz się zmieniają
„Jesienne róże” wciąż dalej trwają
Jedna od drugiej trochę odmienna
Każda bez kolców bardzo przyjemna
Są to wdowy i mężatki
Nasze żony dobre matki
Dwaj panowie też należą
W dobrą zabawę seniorów wierzą
Organizują wycieczki i ogniska
Warto przyjrzeć im się z bliska
Jak seniorzy umieją się bawić
Na zabawie w strzelnicy się stawić
W szeregach mają twórczych ludzi
Zachwył dla nich nasz się budzi
Pani Ludwika artystka regionalna
W dożynkach i wieńcach jest oryginalna
Również kuchnią zaskakuje
Coś smacznego ugotuje
Stół seniorów zastawiony
Każdy jest zadowolony
Pani Dobiesz zasłużona

Klubem dawno zarażona
Coraz rzadziej tu przychodzi
Bo rodzinne trudy godzi
Pani Dończyk jest prezesem
Dużo działań jest sukcesem
Pani Cieślak jej pomaga
Wszystko dobrze się układa
Zaś kierowniczką domu kultury
Zawsze powiada głowy do góry
Wspólnie razem współpracują
Prace w klubie owocują

Błyszcząca Perła

Rok 1972 r.

Wielki Kanale Rytlanie cię kochają
Bo twoje zalety od dawna znają
Na co dzień z tobą obcują
Na wyciągniętą dłoń bliskość czują
Kanale czysty piękny niegłęboki
Jak wspaniałe są twoje uroki
Koryto solidne ręcznie kopane
Białym piaskiem jest usłane
Pozwalasz się kąpać dzieciom do woli
Majestatycznie cicho płyniesz powoli
Gromadzisz rodziny nad swymi brzegami
Zachwycasz świeżością bujnymi kwiatami
Jesteś bezpieczny jesteś bajeczny
Błyszcząca perła w poranek słoneczny
Przyjmujesz promienie ciepłym się stajesz
Swoje usługi mieszkańcom oddajesz
Od ponad stu lat już tu płyniesz
I chociaż na łąkach daleko giniesz
Które nawadniasz by były pokarmem
To w sercach naszych zostaniesz ziarnem
Które raz zasiane nigdy nie zaginie
Niech twoja czysta woda na wieki płynie
Będziemy cię perło strzegli i sławili
Zawsze z dumą o tobie mówili

Wielki Kanał Brdy

Kiedy nad Sueskim rozmyślano
Kanał Brdy już budowano
By z świetności swej zasłynął
Nowym pięknym korytem popłynął
Ręcznie został wykopany
Wielu ludziom trud zadany
Jeńcy francuscy z Polakami
Pracowali w nim setkami
Już od świtu aż do zmroku
Prusak z szablą stał u boku
W koszach piasek wynosili
Wszyscy tego nie przeżyli
Dużo przeszkód pokonali
Niż na łąki się dostali
Koni w armii przybywało
Wojsku siana brakowało
Kiedy woda popłynęła
Łąki wilgoć ogarnęła
Trawy było aż do syta
Tak stwierdziła pruska świta
Kanał piękny i szeroki
Niegdyś czysty i głęboki
Z górnej Brdy wypływa
I przez Rytel nasz przepływa
Dalej wody się krzyżują
Ludzie tutaj podróżują
Czerska Struga dołem płynie
Górą kanał który słynie
Jest akwedukt bardzo duży
Zajedź będąc tu w podróży
Wszystko ładnie odnowione
I ciekawie położone
Budowa takiej wielkości
We Francji przyciąga gości
Więc nie musisz się tam trudzić
By ciekawość swą ostudzić
Fojutowo to wieś mała
Czas by Polska ją poznała
Swoją akwedukt tam ukrywa
A turystów wciąż przybywa
Rytel drogę ci pokaże
O to dbają już władarze
Wszystkie drogi oznaczone
Na wycieczki wymarzone

Rytel. Radość mojego życia

Samorządowo-Diecezjalne Dożynki Województwa Pomorskiego

Rytel 11-12.09.2004r.

Wieś odświętnie jest ubrana
Choć uboga lecz kochana
Dwa dni święto swe przeżywa
I radości nie ukrywa
Rytel dożynkowe ma obchody
Czyste piękne są zagrody
Dużo gości przyjechało
Wieś wybraną zwiedzić chciało
Wszystkich ciepło tu witamy
W lepszą przyszłość spoglądamy
Chleb i wieniec dożynkowy
Nie jest tutaj przypadkowy
Wieś szacunek zaskarbiła
Tożsamości nie straciła
Losy trudne przechodziła
Zanim piękną się zrodziła
Piłkarskie i strażackie zawody
To sobotnie są obchody
Dużo imprez artystycznych
Zespołów wokalnie-insrtumentalnych
Wieczorem występuje „Gang Marcela”
Ludzi bardzo rozwesela
Wszyscy klaszczą i śpiewają
Czas w plenerze umilają
Po występach jest zabawa
Dożynkowa to podstawa
Lud wesoły i ochoczy
Tańce kończy po północy
Niedziela główny dzień uroczystości
Różnych wieńców obfitości
Do kościoła się zjeżdżają
Na dziedzińcu ustawiają
Wszystkie pięknie są zrobione
Widać serce jest włożone
W kłosa złote są utkane
Ziarnem ślicznie ozdabiane

Rytel. Radość mojego życia

Polską wiarę przedstawiają
Ludzie hołd za plon składają
Stwórcy za pogodę z nieba
By nie brakło w domu chleba
Dochodzi godzina czternasta
Duchowe napięcie wzrasta
Krzyż i chorągwie po biskupa zmierzają
Na plebani Ekscelecncję witają
Procesja się szybko formuje
Každy swe miejsce zajmuje
Idą zacni gospodarze
Którzy niosą wieniec w darze
Ukazujący Polskę i jej granice
Oraz Rytle okolice
Który został doceniony
Wojewódzkimi dożynkami wyróżniony
W procesji starostowie dożynek
Niosą chleba upominek
Za nimi księża z dekanatów
Biskup władze gmin i powiatów
Kościół ładnie przystrojony
Jest po brzegi wypełniony
Goście zajmują pierwsze rzędy
Bo wysokie ich urzędy
Fotel biskupa ustawiony
Że do wiernych jest zwrócony
Starostowie proszą o Eucharystii sprawowanie
Księdza biskupa o koncelebrewanie
Burmistrz Czerska prośbę ponawia
Ekscelecncję biskupa pozdrawia
Pasterz Mszę Świętą sprawuje
Za plony Bogu dziękuje
Poucządzając homilię wygłasza
Pomnażać chleb powinność nasza
A Pan nasz pobłogosławi
Ludu swego nie zostawi
Chór Lutnia Panu śpiewa
A Pan miłość w nas rozsiewa
Śpiew modlitwą doskonałą
Łączy wiernych rzeszę całą
Na ofiarowanie kwiaty przyniesione
Są zbożami przeplecione
Dożynekowy chleb składają
I owoców kosz stawiają

Rytel. Radość mojego życia

Przed ołtarz Boga położone
Razem z wieńcem poświęcone
Nasze zbiory matki ziemi
Panu świata oddajemy
Wspaniałe jest przekazanie pokoju
Po trudach rocznego znoju
Tych którzy się tu zebrali
Bogu i ludziom za plon dziękowali
Burmistrzowie wójtowie starostowie
Oraz prostego ludu potomkowie
Reprezentujący sołectwa parafie dekanaty
Każdy duchem jest bogaty
Ręce godnie swe podają
I z uśmiechem je ściskają
Czyniąc ukłon do bliźniego
Tu w kościele stojącego
Po błogosławieństwie korowód się tworzy
Ustawiają się wieńce i ich autorzy
Biskup święci i rozmawia
Każdy wieniec swój przedstawia
Gdy święcenie się skończyło
Dużo ludzi dołączyło
Amazonka już ruszyła
Na swym koniu przewodziła
Na dożynkowy plac prowadzi
Koń nerwowy więc go gładzi
Za nią strażacka orkiestra dęta
Kapelmistrzem jest objęta
Potem orszak jest z wieńcami
Przeróżnymi w nim strojami
Dalej dorożek jedzie wiele
Kucyk ciągnie sam na czele
Jadą z chlebem starostowie
Biskup z czapką na swej głowie
Oraz goście zaproszeni
Przez woźniców powożeni
Na poboczach tłummy ludzi
W każdym się ciekawość budzi
Śliczne wokół dekoracje
Dla pochodu są owacje
Wiele stoisk i sprzedaży
Co w rolniczej jest podażą
Karuzela dla zabawy
Przy iglakach jest wystawy

Rytel. Radość mojego życia

Plac dożynek zapełniony
Teraz mocno jest chroniony
Burmistrz Czerska wita gości
Według prawa i godności
Trzy najlepsze stoją wieńce
Są nagrody dziś w podzięce
Trzy koperty otrzymują
Gratulacje też przyjmują
Bochen chleba starostowie wręczają
Gospodarzowi dożynek podają
Panu Marszałkowi Województwa Pomorskiego
Dziś dla Rytla przyjaznego
Są dyplomy odznaczenia
Dla rolników otoczenia
Dla policji samochody
Bezpieczeństwa nie wygody
Po tej całej ceremonii
W ciepłej ludzi jest harmonii
Podzielenie bochnem chleba
Z plonu co wydała gleba
Nadciągnęły ciemne chmury
Mocno leje deszczyk z góry
Gdy z Lublina koncert dają
Chmury już się rozpraszają
Brutus piwo reklamuje
W różnych punktach je serwuje
Tam kielbaski tu ciasteczka
Przy stolikach są kółeczka
Kolejnym zespołem to „Kaszubi”
Muzykować każdy lubi
Z Brus do Rytla przyjechali
Fanów sobie tu zjednali
Pani Alicja Majewska dobrym występem
Z pana Korcza akompaniamentem
Kończą Dożynki Samorządowo - Diecezjalne
Które wypadły dość oryginalnie

Jubileusz 30-lecia założenia Klubu Seniora Jesienne Róże w Rytle 1983-2013 r.

Drodzy seniorzy dzisiejsze spotkanie
To jest 30-letniego istnienia ukoronowanie
Klubu Seniora Jesienne Róże
Który trwa i śpiewa w chórze
Dzięki klubowi senior nie jest samotny
Prowadzi styl życia zdrowotny
Pozostawia w domu swoje kłopoty
Nabiera sił i do życia ochoty
Różne spotkania pikniki i biesiady
Na Uniwersytecie III-wieku wykłady
Wspólne wycieczki i sporo zwiedzania
To jest podstawa do klubu uznania
Chociaż mnie również jesień życia dopadła
Mojego poczucia humoru i aktywności nie zjadła
Dlatego życzę tego samego seniorom wszystkim
Wielce szanowanym i mej osobie bliskim
Pamięć o Was seniorzy mnie zobowiązuje
Bo historia rodzinna związek z Wami pokazuje
Ojciec mój Franciszek był pierwszym prezesem
Co okazało się potrzebne i sukcesem
Odchodzą do wieczności prezesi odchodzą seniorzy
A Klub Seniora dalej koło tworzy
Niech istnieje prężnie się rozwija
Niech mieszkańcom Rytle sprzyja
Uhonorowaniem tej 30-letniej klubu działalności
Niech będzie ten dar pamiątkowy puchar ku radości

Hodowcy gołębi

Kiedy ranne wstają zorze
Hodowcy gołębi są na dworze
Felek patrzy lewym okiem
A tu obcy leci bokiem
Ledwie oczy przetrzeć zdoła
Pełno ma ich dookoła
Jasny siwy i grochowy
Každy jeden to pocztowy
Gdy wysyłał je na loty

Trudne były ich powroty
Felek siedział w gołębniku
Śpiewał powrót mój słowiku
A gdy zasnął Felek mały
Ptaki z góry go skalały
Felek bardzo się odmienił
Jest szczęśliwcem się ożenił
Żona bardzo mu pomaga
Do karmideł ziarno wkłada
Bardzo ptaki swe kochają
Całe serce w chów wkładają
Pobłogosław trud ich Panie
Niech radością jest gruchanie
Mądrych ptaków po powrocie
Które brały udział w locie

Włoskie orzechy

Rosną w podwórzu włoskie orzechy
W zamian korzyści dużo pociechy
Każda gałązka wiosną zakwita
A listek z listkiem ciągle się wita
Piękne korony zielenią okryte
Jak zakochani razem spowite
Najpierw się tulą potem kołyszają
Aby zakończyć wspaniałą ciszą
W wielkim upale od słońca chronią
Kąśliwe komary od liści ich stronią
Drzewa te bardzo mocno kochamy
Ławeczki co roku pod nimi stawiamy
Tuż obok oczka wodnego
Przez zwierzaki i ptaki też lubianego
Żabki kumkają rybki pływają
Pan z panią na ławce siadają
Wspaniały urok trwa już od maja
Śliczna przyroda radością nastraja
W myślach wracają przeżyte lata
I zamieszkania w swym domu data
Jesienią owoce drzew dojrzewają
Wtedy wiewiórki nas odwiedzają
Orzeszkami się z nimi dzielimy
Do zobaczenia rudzielcom mówimy
Zaś po przymrozkach liście spadają
Trawniki ściółką się pokrywają
A drzewa nasze stojące bez szaty
Czekają na zimę i śnieżne płaty

Zima

Zimą piękne są widoki
 Więc ostrożnie stawiaj kroki
 Śniegiem świeżym jak puch biały
 Jest pokryty region cały
 Drzewa śniegiem obciążone
 Na złamanie narażone
 Ich gałęzie obwisają
 Z śnieżną szatą kołysają
 Już jeziora skute lodem
 Bo powiało mroźnym chłodem
 Można sobie powędkować
 I bojerem poszarżować
 Bystrej rzeki łabędź szuka
 Przeżyć zimę trudna sztuka
 Kaczka również przylatuje
 Głodna rybki poszukuje
 Mróz nam szyby pomalował
 Różne rzeźby podarował
 A za oknem jest ćwierkanie
 I z karmnika wyjadanie
 Ptaszki chętnie przylatują
 I słoninkę wydziobują
 Gil sikorka i wróbelek
 Odbywają swój spacerek
 W lesie zimą jest uroczno
 Więc na kulig jedź ochoczo
 Wiele zaznasz przyjemności
 Dużo wrażeń i radości
 Gdy się zbliżysz do paśnika
 Możesz spotkać nawet dzika
 Tu przychodzą sarny i jelenie
 Zawsze znajdą pożywienie
 Chociaż zima nam doskwiera
 Każdy ciepło się ubiera
 Zadbać trzeba o zwierzaki
 O przyrodę drzewa krzaki

Tęsknota i wspomnienie

Ilekróć za biurkiem siadam
 Swoje notatki rozkładam
 O tobie myślę Lutomiu miły

Ryfel. Radość mojego życia

Tam moje oczy świat zobaczyły
Myślami wracam do rodzinnej chaty
Gdzie urodziłem się przed laty
Pamięć o tobie do dziś pozostała
Moją tęsknotą wspomnieniem się stała
Położona chata wśród lasów
W ciszy i bez hałasów
Swoją urok miała wspaniały
Ptaki codziennie śpiewały
Kaczki na stawie pływały
Rzęsę na wodzie zjadały
Kury na gniazdach gdały
Indyczki w jałowcach jajka składały
Pies wieczorami ujadał
Dzik w zagony się skradał
Babcia w patelnię waliła
Tak podchodzące zwierzę straszyla
W pokoju lampa naftowa
Nieraz kopciła lecz nastrojowa
Do ogrzewania piece ceglane
Emalią w kolorze pomalowane
Kuchnia z okapem wprost do komina
Zawsze tę sowę mi przypomina
Przez komin do garnka wpadła
Na mlecznej zupce miękko osiadła
Podwórze małe obora z stodołą
Dachy pokryte papą ze smołą
W ogrodzie śliwy oraz jabłonie
Studnia drewniana po drugiej stronie
Wodę na korbkę się wyciągało
Niekiedy w wiaderko coś się nabrało
Mała jaszczurka lub żabka zielona
W wodzie czyściutkiej została złowiona
Zaraz za płotem laszek sosnowy
Prawdziwy raj tam był poziomkowy
Krówka się pasła a ja zbierałem
Piękne dzieciństwo w naturze spędzałem
Życie być może nie rozpieszczało
Bo i pieniędzy było za mało
Chleb z jajkami lub ze śmietaną
Kawą zbożową mlekiem zalaną
Lecz zawsze wspominam mile
Spędzone u babci chwile
Ciekawe wieczorne opowiadanie
I butelkami łóżka nagrzenie

Dzisiaj prócz dziłki nic nie zostało
Miejscem odwiedzin moich się stało
W ciszy zadumie dziłkę obchodzę
Stroskane serce trochę osłodzę

Dziękuję Ci Polsko

Dziękuję Ci Polsko za chrzest przyjęty
I łaską Bożą lud ogarnięty
Gdzie Jezus z Maryją są czczeni
A modlitwa i mądrość ojczyznę odmieni
Nie ominęły nas wojny i cierpienia
Okupacja ojczyzny i upokorzenia
Jednak zawsze odzyskiwaliśmy wolność
Oraz samodzielnego myślenia zdolność
Prymasa Tysiąclecia Opacznosc nam dała
Jego wiara obroną kościoła się stała
W okresie totalitarnym prześladowań kościoła
Polska jedyna stawiała złu czoła
Pomimo inwigilacji kleryków i kapłanów
Szatańskich metod i tajnych planów
Kościół obronił się przed ateistami
Jak Jasna Góra przed Szwedami
Dziękuję Ci Polsko za chrzest przyjęty
Ważny dla narodu sakrament święty
Czym żebyś była bez wiary
Ukazuje kontynent nasz stary
Bóg wiarę w narodzie dostrzega
Który kościoły buduje oblega
Na stolicy Piotrowej stawia Polaka
Jana Pawła II naszego rodaka
Totus Tuus cały Twój
Cóż więcj dodać Boże mój
To słowa naszego kochanego papieża
Który siebie i naród Maryi zawierza
Matce Jezusa Syna Bożego
Na początku pontyfikatu swego
Kiedy jest zamach na jego życie
Maryja ocala papieża cudownie i skrycie
Zaś odnowę ojczyzny poleca Duchowi Świętemu
Doprowadzając do obalenia komunistycznego systemu
Do upadku podziału jałtańskiego
Zburzenia dzielącego muru berlińskiego
Wyzwalają się spod jarzma narody

Przemieszczają się wielkie pochody
Papież przemierza kontynenty i kraje
Pośrodku nędzy i biedy staje
Niesie słowa Jezusa i pocieszenie
Jak zapracować na swoje zbawienie
Odwiedza szpitale hospicja więzienia
Wiele zatwardziałyich serc odmienia
Zamyka okres zimnej wojny
Świat staje się bardziej spokojny
Widmo ataku nuklearnego się oddala
Miłosierdzie Boże żyć nam pozwala
Choć Rosja swą drogą kroczy
Europa na wschód się jednoczy
Otwierają się rynki pracy
Przemieszczają się nasi rodacy
Po trudach i cierpieniach w pełni chwały
Żegna papieża Polaka świat cały
Jego nauki już owocują
Ludzie wkład wielki pojmują
Następują przebaczenia i pojednanie
Znienawidzonym wrogom ręki podanie
Wiara jakby bardziej się pogłębiła
Kiedy godzina śmierci papieża wybiła
Boże aby te oznaki nie były przelotne
Pozostało to co w życiu istotne
Wiara i szacunek dla bliźniego
Ochrona dla życia poczętego i starczego
Aby rozwijała się nasza ojczyzna
Zagoiła się wszelkich urazów blizna
Aby Polska była wzorem
Świat traktował ją z honorem

Podziękowanie dla Gminy Czersk za wybudowanie nowego Ośrodka Zdrowia w Rytlu

19-02-2010 r.

W imieniu Rady Sołeckiej oraz mieszkańców Rytle
Dziękuję Gminie Czersk z Panem Burmistrzem
Markiem Jankowskim na czele
Że osiągnięto założone dla zdrowia cele
Wybudowano Ośrodek Zdrowia z prawdziwego zdarzenia

Spełniły się wszystkich mieszkańców Rytle marzenia
Uzyskaliśmy w ośrodku wszystko co było możliwe
Chociaż zebranie w punkcie dotyczącym apteki było burzliwe
Jednak osiągnięto zgodę i wspólne porozumienie
Za co w tej kwestii Pana Burmistrza cenię
Nowy Ośrodek Zdrowia jest piękny i duży
Niech zatem dobrze mieszkańcom służy
Jest on potrzebny dla życia naszego
Tak samo jak kromka chleba powszedniego
Ja chociaż do dawnego lecznictwa kolejowego należę
Teraz swoją opiekę tutaj w Rytle powierzę
Jeszcze raz dziękuję serdecznie władzom Gminy
Że leczyć się będą tu nasze rodziny
I każdy z obecnych na tej sali to powie
Że najważniejsze w życiu jest zdrowie

Borowiaków Raj

Lutom i Zapędowo to Borowiaków raj
Tu nasze są rodziny tu jest ojczysty kraj
Jak miło i wesoło spędzamy tutaj czas
Tu piękna jest przyroda i szumi szumi las

Tu miłe Borowianki urzekną was urodą
Tu miłe Borowianki w miłości nie zawiodą
Lecz każda Borowianka swój wianek pielęgnuje
I tylko najwierniejszemu oddać go obiecuje

Lutom i Zapędowo to Borowiaków raj
Tu nasze są rodziny tu jest ojczysty kraj
Jak miło i wesoło spędzamy tutaj czas
Tu piękna jest przyroda i szumi szumi las

Tu miłe Borowianki do miast daleko mają
Tu miłe Borowianki do luster spoglądają
W domostwach swych pracują od rana do wieczora
A potem się kochają gdy przyjdzie nocna pora

Lutom i Zapędowo to Borowiaków raj
Tu nasze są rodziny tu jest ojczysty kraj
Jak miło i wesoło spędzamy tutaj czas
Tu piękna jest przyroda i szumi szumi las

Bliski jak matka

Rytlu pogodny Rytlu ozdobny
Ja do ciebie słabość mam
Tyś wspaniały tyś dorodny
Myśl i pracę swoją dam
Jesteś mi bliski jak matka
Bo tu pierwsze kroki stawiałem
Spełniło się moje marzenie dwudziestolatka
Dom wybudowałem i na zawsze pozostałem
Zmienia się twoja budowlana architektura
Dostrzegam ją i patrzę z podziwem
Osiągnięciem twoim jest nowe kąpielisko
Przy Wielkim Kanale z kompleksem wypoczynkowym
I kochane stare sportowe boisko
Z budowanym dla piłkarzy zapleczem nowym
Powstaje nowa dróg struktura
Łącząca ulice twardym spoiwem
Rynek Rytla cieszy serce
Chodniki skwery przejścia i targowisko
Już nie jesteś w poniewierce
Ja dziękuję ci za wszystko
Rzeka kanał ptaki lasy
Swój szczególny urok tworzą
Mam darmowe tutaj wczasy
Z piękną ranną lśniącą zorzą
Wszędzie cisza i spokój chwalebny
Cudownym śpiewem ptaków przerywany
Tak dla zdrowia i życia potrzebny
Blaskiem i pięknem natury przyozdabiany
Pachnące drzewa leśne owoce
Na długi spacer i zbiór zachęcają
Potem ślicznie przespiane noce
Do pracy mi sił dodają
Wierny wsi czarującej kochanej
Do końca mych dni pozostanę
Malowniczo położonej i krasą odzianej
Wspierać i kochać nigdy nie przestanę

Rytel. Radość mojego życia

Moja wieś rodzinna

Rytel moja wieś rodzinna
Jest wspaniała jest gościnna
Piękne jest jej położenie
Wpółśród wód usadowienie
Rzeka Brda i Wielki Kanał
Stwórz prawdziwy a nie banał
Obok siebie środkiem płyną
I z uroczych koryt słyną
Płynie kajak za kajakiem
Wymarzonym wodnym szlakiem
Spokojna przejrzysta woda
Cudowny krajobraz i wielka przygoda
Nad Wielkim Kanałem promenada
Z której ludność wielce rada
Ona zachęca na śliczne spacer
Bo wszędzie ławeczki i skwery
Przybrzeżna zieleń kaczki na wodzie
Słońce chylące się ku zachodzie
Które wysyła złociste promienie
To jest natura to robi wrażenie
Można dostrzec bujną przyrodę
Drzew roślin i ptaków urodę
Podziwiać i wchłaniać piękno nam dane
W rodzinnej wsi nad wodami usłane
Wsi która zmieniła swe lice
Poprzez ozdobny rynek i przyległe ulice
Trzeba wieś cenić i chwalić za to
Że się odziała nowiutką szatą

Wiosna w Sercu Borów Tucholskich (Gminny Plener Malarski) Rytel 2014 r.

Rytel i nasza piękna promenada
Dziś swym gościom ukłon składa
Gościom Gminnego Pleneru Malarskiego
W sercu Borów Tucholskich się rozpoczynającego
Jako rytlanin witam władze powiatu i gminy

Malarzy i asystentów których cenimy
Miejscową inteligencję władz szkoły i kultury
Parafialnego proboszcza miłośnika natury
Nasze radne gminne i Radę Sołectką z sołtysem na czele
Bo to zainicjowane spotkanie dla Rytle znaczy wiele
Ono rozślawia wieś ukazuje jej walory
A wobec artystów uczy nas szacunku i pokory
Pani dyrektor Domu Kultury składam podziękowanie
Za pomysł i trud włożony w szlachetne zadanie
Aby ten wiosenny plener malarski zorganizować
Pięknem naszej wsi i przyrodą oczarować
Miejsce jak najbardziej trafnie wybrane
Niech będzie natchnieniem i pędzlem artystów oddane

100-Lecie Parafii Matki Bożej Różańcowej w Rytle 1899-1999 r.

Uroczystość u nas dziś w kościele
Stąd też dostojników wiele
Wszędzie wielka jest powaga
Gości także biskup Szlaga
Parafia równe sto lat już przetrwała
Która założona tu została
Przez rytelskiego proboszcza pierwszego
Księdza Antoniego Kowalkowskiego
Pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej
Polski świata Królowej
Choć lat tyle już istnieje
Dobrą niesie wciąż nadzieje
Był jej pierwszy założyciel
Jest też również odnowiciel
Naszego pięknego starego kościoła
Także ogrodzenia i kostki dookoła
Nasz kanonik Gracjan szanowany
Towarzyski i parafii oddany
Wiele funkcji on piastuje
Wszystkie trudy pokonuje
Życzymy proboszczowi naszemu
I całemu ludowi bożemu
Który tu żyje i pracuje
Niech się dalej angażuje

Rytle. Radość mojego życia

By świątynia piękną była
 I łask dużo wyprosiła
 Przez modlitwę różańcowa
 Do Maryi która jest Królową
 Dziś poprawę obiecamy
 I w ofierze dar składamy
 Niech w świątyni wazon stoi
 Ołtarz Pański niech przystroi

Rytelski kościół

Kościół katolicki styl neobarokowy
 Już prawie stuletni piękny zabytkowy
 Zasłużenie nową dachówką został pokryty
 To ludzi dobrej woli dar sowity
 Troska o piękno Domu Bożego
 Jest obowiązkiem chrześcijanina każdego
 Ślicznie zadbane obiekty sakralne
 Odzwierciedlają modlitwy miejsca widzialne
 Kościół znak jedności Boga i ludzi
 W nim nasze sumienie się budzi
 Jest miejscem Eucharystii i pojednania
 Pamiątkowej paschy Chrystusa się dokonywania
 Przez kościół trwały i głębokiej wiary
 Rozlewają się na nas Chrystusowe dary
 Prawdy miłości łaski i przebaczenia
 Przez Jezusa bram niebios nam uchylenia

Wielkanoc

Wielkanoc to słowo lekko wymawiane
 A jakże wielką tajemnicą jest odziane
 Największe święto Pańskie Zmartwychwstanie
 Wielkiej mocy Jezusa Chrystusa ukazanie
 Przewycięzył śmierć zerwał kajdany
 Został ruch chrześcijański zapoczątkowany
 To była noc wielka pełna chwały
 Z tej nocy skorzystał świat cały
 Jezus Chrystus zmartwychpowstał
 Nałożonym zadaniom przez Boga sprostał
 Nie sprzeciwił się woli Ojca
 Nie oddalił kielicha goryczy z Ogrójca

Umarł na krzyżu za nasze grzechy
Otwierając niebiosa dla naszej pociechy
Aby ci którzy pragną zbawienia
Dostąpili łaski z Bogiem widzenia
Cóż znaczyła by nasza wiara
Gdyby daremna była Jezusa ofiara
Przekreślony by został sens naszego życia
Słowa proroków byłyby bez pokrycia
Jezus żyje prawdziwie w nas
Wybiera swego miłosierdzia czas
Tylko zatwardziali tego nie widzą
Zbawiciela Jezusa Chrystusa się wstydzą
Przeżywajmy to święto z wiarą i szacunkiem
Jest naszego pozagrobowego życia wizerunkiem

Talenty

Dziękuję Ci Boże za otrzymane talenty
Przewyższające ziemskie diamenty
Diamenty są tylko kamieniem
A talenty naszym zbawieniem
Panie wielu je otrzymało
Lecz z nich nie skorzystało
Ciągłe biadolenie i narzekanie
A z lenistwa się obrażanie
Ojcze Ty ciągle mi ich dodajesz
Przez to bliższym sercu się stajesz
Staram się zawsze nadążyć
I w myślach głębokich pogrążyć
Pomagać ludziom piórem i pracą
I patrzeć jak się bogacą
W miłosierdzie które nam okazujesz
Bo na nim królestwo swoje budujesz
Słusznie powiedziałaś nasz Panie
Z woli Twojej niech tak się stanie
Kto ma dużo zostanie dodane
A kto ma mało będzie zabrane
Więc pomnażajmy otrzymane talenty
By odebraniem nikt nie był objęty
Niech Pan będzie zadowolony
A lud jego zostanie zbawiony

Salka katechetyczna

Salka piękna ciepła i przytulna
To wizytówka parafii jest wspólna
Z inicjatywy proboszcza została wyremontowana
I modernizacji wielkiej poddana
Stare drzwi i okna są powymieniane
Ściany płytami od wilgoci wyrównane
Wszystko starannie jest pomalowane
Karnisze i firanki są pozawieszane
Nowa instalacja elektryczna i kinkiety
W miejsce pieca kominek i jego zalety
Drewniana podłoga zerwana i ocieplona
Teraz płytkami jest ozdobiona
Salka została poświęcona i zadedykowana
Papieżowi który odszedł do Pana
Naszemu rodakowi Janowi Pawłowi II
Nam Polakom sercu drogiemu
W dzień jego wyboru na Stolicę Piotrową
Gdzie wszedł z werwą kościoła odnową
Dzień ten papieskim jest ustanowiony
Módlmy się by świętym był ogłoszony
Pontyfikat jego był wielki i doniosły
Pokolenia na słowach miłości i prawdy wyrosły
Wielcy tego świata o audiencję zabiegali
Bo wobec papieża czuli się mali
Dzięki Ci Boże że remont salki skończono
Szlachetnym celem dzień uwieńczono
Niech służy godnie parafialnej rodzinie
A nauka i modlitwa nigdy nie zaginie

Uroczystości Bożego Ciała Rytele 2004 r.

Po Mszy Świętej procesja wychodzi
Której jak zawsze krzyż przewodzi
Zanim chorągwie i różaniec niosą
O miłosierdzie Boga proszą

Ryfel. Radość mojego życia

Dalej wierne dwa sztandary
Są oznaką naszej wiary
Idą dzieci pierwszokomunijne
Okazując cechy religijne

Te najmłodsze sypią kwiaty
Kolorowe lecą płaty
Cała droga jest usłana
Którą niosą Pana

Pod postacią chleba
Stwórcę ziemi i nieba
Naszego Ojca najlepszego
Winy nam darującego

Monstrancję na zmianę niosą kapłani
Służbie żywego kościoła oddani
Proboszcz Tomasz przewodniczy
Ojciec Mieczysław pośredniczy

Pierwsi baldachim leśnicy niosą
Nad monstrancją z Jezusem unoszą
Który tabernakulum zostawił
Aby lud swój zbawił

Wierni zaś ochoczo
Za Najświętszym Sakramentem kroczą
Śpiewem wielbią Pana
Cześć i chwała jest Mu dana

Pierwszy ołtarz przystrojony
Tuż przy poczie ustawiony
Ewangelia Świętego Mateusza jest czytana
Jak w wieczniku następuje przemiana

Jezus ustanawia Najświętszy Sakrament
Życia ziemskiego fundament
Chleb i wino ciałem i krwią się stało
Aby ludziom zbawienie dało

Dzieci szkolne tu śpiewają
Bo Jezusa też kochają
Często do serca przyjmują
W nauce z Jezusem obcują

Strażacy baldachim przejmują
Z Panem Jezusem dalej wędrują
Aby błogosławił domy i zagrody
Nasze pola i owoce przyrody

Pan wyszedł do ludzi
Jako wędrowiec się trudzi
Do sumień ludzi zagląda
Jak dane życie wygląda

Wielka procesja się zatrzymuje
Ołtarz urokiem ujmuje
Piękna stara kapliczka
W kierunku zapory uliczka

Młodzież szkolna z Domu Kultury
Sławi Jezusa w dzień dżdżysty ponury
Piękna muzyką i śpiewem
Będącym polskim odzewem

Słowa ewangelii Świętego Marka padają
Jak ludzie na trawie siadają
Jezus do syta rzeszę nakarmia
Choć wielka była to armia

Kilka ryb i siedem chlebów otrzymuje
Na oczach zebranych cudu dokonuje
Po nakarmieniu okruchy zostają
Które siedem koszy napełniają

Jezus naszym żywicielem
Jezus ludzi przyjacielem
Jemu wierzymy i ufajmy
Chwałę zawsze Mu składajmy

Do następnego ołtarza za rzeką
Najświętszy Sakrament z myśliwych opieką
Kościołowi chętnie służą
Okazując pomoc dużą

Idąc ulicami manifestujemy publicznie
Że kochamy Jezusa bezgranicznie
Do Niego tylko należymy
W Jego naukę i zmartwychwstanie wierzymy

Ryfel. Radość mojego życia

Piękny również ołtarz trzeci
Znów młodzieży koncert leci
Jezus w hostii podniesiony
A lud przed nim pochylony

Świętego Łukasza ewangelia wybrana
Została tak przekazana
Uczniowie Jezusa nie poznają
Choć w drodze do Emaus rozmawiają

Gdy w zmartwychwstanie powątpiewają
Oczy ich się otwierają
Przed sobą Jezusa widzą
Ślepotą swoją się wstydzą

Nie idźmy nie widząc Chrystusa
Bo ciągle czyha pokusa
Abyśmy Go również dojrzel
Z niebios zstępującego w bieli

Jezus dalej wędruje
Brac kolejarska się opiekuje
Baldachim nad Królem niesiony
Bądź Władcą nam uwielbiony

Trasa ślicznie przystrojona
Z wszelkich brudów oczyszczona
Pan dziś wieś naszą obchodzi
W miłosierdzie nas odrodzi

Jadą szosą samochody
U nas wielkie są obchody
Strażacy ruchem kierują
Kiedy trzeba zatrzymują

Słychać ludzi śpiew radosny
Już mijają rzeczne mosty
Drobny deszczyk sobie pada
Z Bożym Ciałem jest parada

Czwarty ołtarz jest ostatnim
W tym pochodzie bardzo bratnim
Przy „Dairze” wystawiony
Ku kościoła wyłoniony

Liturgiczna Schola śpiewa
Pieśń radośnie dziś rozbrzmiewa
Chrystusowi hołd oddają
Święto Pana upiększają

Tutaj Ewangelia Świętego Jana
Jest do ludzi kierowana
„Aby wszyscy jedno stanowili
jak Ty Ojcze we Mnie a Ja w Tobie”

Jest to troska o przyszły kościół
W którym Jezus będzie gościł
O Jego całkowite zjednoczenie
Takie było Jezusa pragnienie

Procesja obeszła wieś dookoła
Teraz wraca już do kościoła
Spełniła obowiązek chrześcijański
W dzień szczególnie pański

Czterech ewangelistów mamy w darze
Dlatego są cztery ołtarze
Do których corocznie mierzymy
Bo słowu Jezusa ufamy

Polskie Boże Ciało
Wizytówką w Europie się stało
Nie zatraćmy swojej godności
Do Jezusa Chrystusa przynależności

Śmierć Księdza Proboszcza Kanonika Gracjana Nagierskiego oraz uroczystości pogrzebowe

Rytel 12-02-2004 r.

Mając sześćdziesiąt siedem lat
Opuszcza ten ziemski świat
Do snu ułożony
W ciemnościach osamotniony
Wielki szok w parafii panuje
Każdy rodzinie bardzo współczuje
Matka Alojza syna przeżyła

Rytel. Radość mojego życia

W wielkiej żałobie się pograżyła
Jak statek traci swe żagle
W burzy szalejącej nagle
Tak traci proboszcz swe życie
W nawałnicy pracy będąc na szczycie
Czterdzieści lat w Rytle pracował
Dużo różnych funkcji piastował
Był zastępcą czerskiego dziekana
Sprawował też posługę kapelana
Rycerzy leśników i myśliwych
Ludzi przyrodzie życzliwych
Uczył religii w szkole
Widział potrzeby niedole
Przygotowywał pierwsze komunie i bierzmowania
Dzieci i młodzieży ojców wyznania
Wielkie patriotyczne cechy posiadał
Przykład umiłowania ojczyzny dawał
Pięknych pielgrzymek był promotorem
Oraz różnych spotkań autorem
Pieszko do Wiela z wiernymi zmierzał
Parafię Boskiej Matce zawierzał
Tam prowadził drogę krzyżową
Ubogając ludzi swą mową
To jakby było Jemu zadane
Przed Jego śmiercią przygotowane
Aby mógł kroczyć drogą Chrystusa
Rozważając po górach mękę Jezusa
Za Jego troskę o dom Boży
Pan mu drogę do nieba otworzy
Bo kościół nasz ubogacił
Który uroku swego nie stracił
Kościół z zewnątrz odnowiony
Polbruk ślicznie ułożony
Wokół nowe ogrodzenie
Starej wieży podświetlenie
Wnętrze również blask przybrało
Odnowione też zostało
Wszystkie ściany i obrazy
Utrwalone przez malarzy
Piękny głos mają organy
Remont był przeprowadzany
Lampy nowe założone
Ławki pianką ocieplone
Pamiątkowa jest tablica
I nadana też ulica

Rytel. Radość mojego życia

Pierwszego proboszcza Kowalkowskiego
Budowniczego kościoła ryteńskiego
Cmentarz bardzo poszerzony
I na nowo ogrodzony
W Zapędowie kaplica powstała
Która poświęcona została
Świętemu Maksymilianowi Kolbemu
Na śmierć głodową skazanemu
Ten wysiłek doceniamy
Hołd po śmierci dziś składamy
Księdzu Kanonikowi Gracjanowi
Naszego kościoła odnowicielowi
Niedzielne obrzędy popołudniowe
Rozpoczynają ceremonie pogrzebowe
Zwłoki zostają do kościoła wprowadzone
Przez biskupa Krupę poświęcone
Gdy Msza święta się skończyła
Warta strażaków trumnę otworzyła
Wszyscy wierni pozostają
Kolejno z proboszczem się żegnają
Ten który słowo boże głosił
O umiłowanie bliźniego prosił
Na noclegu w kościele zostaje
Jak kapłanowi przystaje
W poniedziałek przewodniczy biskup Szłaga
Gdzie skupiona jest uwaga
Na Mszy świętej koncelebrowanej
Ostatniej posługi oddanej
Naszemu ojcu duchownemu
Sprawie kościoła oddanemu
Pożegnalne mowy się zaczęły
Ludziom z żalu łzy płynęły
Potem kondukt pogrzebowy rusza
Bezpieczeństwo od władz wymusza
Tuż za krzyżem poczty kroczą
A sztandary ich łopocą
Dwadzieścia się zebrało
Honor oddać księdzu chciało
Szkola bierze udział licznie
Za katechezę dziękując ślicznie
Delegacje niosą wieńce
Oddając cześć w podzięce
Potem księży orszak duży
Bratnią miłością Gracjanowi służy
Trumnę niosą mundurowcy

Leśnicy strażacy i łowcy
Za trumną matka stroskana
Bracia siostry rodzina Gracjana
Dalej koledzy i przyjaciele
Parafialnych rodzin wiele
Na końcu tłumy nieskończone
Ludzi mających serca rozżalone
Gdy na cmentarz już wchodzili
Księża szpaler utworzyli
Kiedy trumnę postawiono
Wspólnie razem się modlono
Później wodą pokropienie
I do grobu jej złożenie
Myśliwi hejnałści koledze zagrali
Strażacka syrena ryczała w oddali
Uczestnikom brat dziękuje
Który w Rytle zamieszkuje
Złożone wieńce kwiaty i wianki
Wyglądały jakby wianki
Głębią wody unoszone
Wokół grobu rozłożone

Pielgrzymka rowerowa z parafii Rytel

na Kalwarię do Wiela
na Święto Wniebowstąpienia Pańskiego
19 maja 2007r.

Pielgrzymi po krótkiej modlitwie w kościele
Obrali kierunek jazdy na Wiele
O godzinie dziewiątej dziesięć ruszyli
Szlakiem pieszej pielgrzymki spieszyli
Poprzez pola poprzez lasy
Nie zbacząc z dawnej trasy
Aby podziękować Bogu wszechmogącemu
Wielkie miłosierdzie nam okazującemu
Obok dębu pomnika przyrody
W pełni podziwu dla jego urody
Odmówiono dziesiątkę różańca świętego
Za dar piękna od Pana naszego
W postaci lasów łąk i roślinności
Wszelkich zwierząt ptaków obecności
Za zmieniające się pory roku

Rytel. Radość mojego życia

Które przynoszą w życiu tyle uroku
Przydrożny krzyż w głębi zabudowanie
Tu drugiej dziesiątki różańca jest odmawianie
Za wszystkich pątników żyjących i tych co odeszli
Co drogę na Kalwarię Wielewską przeszli
Po leśnych ścieżkach i polnych drogach
Cykliści odczuli już trudy w nogach
Kawałek asfaltem trochę na luzie
Naszych pielgrzymów zadowolone są buzie
Państwo Błankowie pielgrzymów przyjmują
Co roku herbatką i smaczną drożdżówką częstują
Jest to wielka wiara i zaangażowanie
W piękne od lat z modlitwą pielgrzymowanie
Dziesiątka różańca za darczyńców ofiarowana
By łaski za szczodrość płynęły od Pana
Za wielkie serce wcześniejsze przygotowanie
Oraz tradycyjne piękne zapraszanie
Dziesiątka różańca za chorych i cierpiących
Całym swym sercem Bogu ufających
Aby dostąpili pomocy od ludzi
Niech lęk i niepokój ze snu ich nie budzi
Piąta dziesiątka różańca świętego
Ofiarowana według wskazania własnego
Pielgrzymowanie z modlitwą nadzieją każdego
Swoją ziemski krzyż niosącego
Szum drzew przystanek w lesie
Maryjną pieśń aż echo niesie
Po górach dolinach rozlega się dzwon
Anielskie witanie ludziom głosi on
Po przybyciu do Wielew i zaparkowaniu
Na powitanie pielgrzymek w oczekiwaniu
Z wszystkich stron do Wielew zdążają
Piękną wymowę i więź z Bogiem oddają
Jak zwykle przy ulicy Wicka Rogali
Uczestnicy rowerowej pielgrzymki się zebraли
Pozdrawiają z uśmiechem nowo nadchodzących
W uroczystościach ku czci Jezusa uczestniczących
Pielgrzymka z Brus czterystuosobowa
W niej wielka orkiestra doborowa
Młodzieżowa w pięknych kaszubskich strojach
Idąca prężnym krokiem po trudach i znojach
Pielgrzymki powitał kustosz kalwarii w Wielewie
Wymieniając wszystkie które przybyły do celu
Jako kustosz i proboszcz w jednej osobie
Poprowadził pielgrzymki w pełnej ozdobie

Rytele. Radość mojego życia

Z różnych parafii krzyże chorągwie i obrazy
Tryumfalnie błyszczały religijne okazy
Niesione do kościoła domu Bożego
Obchodzącego święto Wniebowstąpienia Pańskiego
Za nimi pielgrzymi z daleka i bliska
Wielka manifestacja aż serce ścisła
Każdy dla innych bardzo życzliwy
Chociaż zmęczony lecz bardzo szczęśliwy
Pielgrzymi z Rytle na tle wielewskiego kościoła
Który o odnowienie zewnętrznej elewacji woła
Jak trudno z ogromem prac podołać
Kiedy trzeba o wsparcie wołać
Natomiast wewnątrz ślicznie ozdobiony
Przed ołtarzem Pana pielgrzymami wypełniony
Na modlitwie do drogi krzyżowej się przygotowują
Więź z ukrzyżowanym Jezusem zbawicielem czują
Kalwaryjskie schody to paciorki całego różańca
Prowadzą na górski szlak Bożego skazańca
Drogę krzyżową Jezusa Chrystusa
Która umysły i duszę do głębi porusza
Pątnicy od stacji do stacji śpiewają
Następnie słów o męce Pana słuchają
Ciągną tłumy by wynagrodzić Jezusowi cierpienie
A dla siebie wyjednać duszy zbawienie
Ksiądz profesor Dariusz Drążek z Pelplina
Na Kalwarii głosić kazanie zaczyna
Rzesza pielgrzymów na ziemi siada
W słowie Bożym nadzieję pokłada
Komu zaufać jak nie Jezusowi
Posłanemu przez Boga Ojca Synowi
Tylko w Nim nadzieja i ludzi ratunek
Chwała i cześć Jezusowi a Kalwarii szacunek
Pielgrzymi do stacji trzynastej zdążają
Z gór ku równinie się przesuują
Na której dwóch stacji kaplica stoi
To Jezus zabity wewnątrz jej stroi
Stacja czternasta Jezusowej męki
Kończy Syna Bożego udreki
Złożono do grobu Jezusowe ciało
Które trzeciego dnia żywe wstało
Chwila wytchnienia w drodze powrotnej
Po czterdziestopięciokilometrowej jeździe sobotniej
Przy ślicznej ciepłej majowej pogodzie
I wiecznym jaskrawym słońcu na zachodzie
Koronka do Miłosierdzia Bożego w Olszynach

Przy pielgrzymich mięśniowych maszynach
Podziękowanie za bezpieczną jazdę i uczestnictwo
Za otrzymane i pielęgnowane dziedzictwo
Pielgrzymi wieczorem do Rytle wrócili
Zapewne łaski dla siebie i parafii uprosili
Módlmy się by pielgrzymowanie rowerowe przetrwało
Aby w następnych latach więcej pojechało

Uroczystości 50-lecia przyjęcia I Komunii Św.

W parafii Rytel 15.08.1956r.-15.08.2006r.

Tu w kościele przed pięćdziesięciu laty
Wszystkich odzianych w białe szaty
W to piękne Maryjne święto
Nas tu zebranych do I Komunii Św. przyjęło

W Sakramencie Eucharystii pełne uczestniczenie
Ofiarowanie Paschalna Uczta i dziękczynienie
Dla wielu z nas do końca niezrozumiałe
Ale przeżyście piękne i bardzo wspaniałe

Jeszcze raz dziękujemy za nasze nauczanie
I do przyjęcia Pana Jezusa przygotowanie
Nieżyjącemu księdzu Radcy Kaszyczowi
Proboszczowi Rytle głębokiej wiary orędownikowi

Dziękujemy księżom ówczesnym pomocnikom
Wywodzącym się z naszej parafii klerykom
Księdzu Czartowskiemu i Galikowskiemu
Duchownemu personelowi nam bliskiemu

Dziękujemy Panu Stomińskiemu organiście
Gdzie uczyliśmy się śpiewu przy jego asyście
Za jego posługę i poświęcenie
I w dziękczynnej Mszy Św. organów brzmienie

My zaś dziękujemy Bogu za łaski otrzymane
Nasze serca w miłosierdzie przyodziane
Za każdy nowy dzień przeżyty
W sposób godny szlachetny i pracowity

Dużo odeszło z naszych szeregów
Z ław szkolnych koleżanek i kolegów
Ostatnio Barbara inicjatorka dziękczynnego spotkania
Pomimo choroby podejmowała nowe zadania

Dzisiaj prosimy Pana Boga o dalszą opiekę
I z nieba spływającą łaskami rzekę
A zmarłych polecamy miłosierdziu Bożemu
Teraz i w codziennej modlitwie Panu naszemu

Msza Święta Dziękczynna za Złoty Jubileusz 50-lecia Kapłaństwa Księdza Henryka Galikowskiego w Parafii Ryteł

Księżu Henryku zacny złoty Jubilate
Doczekałeś dostojeństwa w prezbitera szacie
50-lecia kapłaństwa w służbie kościołowi
Oddany Bogu Ojcu Synowi i Świętemu Duchowi
To moc Trójcy Świętej czuwała nad Tobą
Bo jesteś wybrańcem Pana i ozdobą
Doszedłeś do jubileuszu drogą trudną
Ale jakże dla Boga chwalebna i chlubna
Poprzez pracę duszpasterską chorobę i cierpienie
W konfesjonale i Eucharystii przybliżyłeś zbawienie
W kraju ojczystym i poza jego granicami
Obdarowując wiernych Boskimi owocami
Piękne jest Twoje świadectwo i dzisiejsze dziękczynienie
Bo przybyłeś na proboszcza i parafii zaproszenie
Aby podziękować Bogu w Mszy Św. koncelebrewanej
W parafii Ryteł od młodości Ci znanej
Bo tu z rodzinnego Rytla się wywodzisz
Z tym darem i radością do swoich przychodzisz
Pamiętamy pomoc jako kleryka proboszczowi Kaszyczowi
Byśmy do Pierwszej Komunii Św. byli gotowi
Tu Mszę Świętą prymicyjną sprawowałeś
I specjalnym błogosławieństwem nas obdarowałeś
Błogosławieństwem pierwszego powojennego neoprezbitera
Który innym do kapłaństwa drogę otwiera
Dziękujemy Ci księżu Henryku za dochowanie wierności
Bogu i ludziom w kapłańskiej przynależności
Niech Bóg Ci Jubilate nadal błogosławi
A nasza parafia z Tobą miłosierdzie Jego sławi
Będziemy Cię księżu emerycie modlitwą wspierać
Aby dalsze łaski dla Ciebie zbierać
A teraz w podziękowaniu przyjmij te kwiaty
Jak na początku drogi przed pięćdziesięciu laty

Szczęść Boże
Henryk Twardokus
Ryteł 2007-05-03

Ryteł. Radość mojego życia

Dobro i Zło w Sercach Wyryste

Świat jest piękny i wspaniały
 Bo przez Boga powstał cały
 Pierwsi rodzice raj utracili
 Gdy wobec Boga stwórcy zgrzeszyli
 Zakazany owoc z drzewa zerwali
 I za namową szatana go skosztowali
 Poznali wtedy dobro i zło ukryte
 Które mamy w swych sercach wyryste
 Został popełniony grzech pierworodny
 Ludzi zapełniających ziemię niegodny
 Teraz wszystko na świecie chodzi parami
 Idąc naszymi ludzkimi drogami
 Prawda i kłamstwo
 Kulturalność i chamstwo
 Dobroć i złośliwość
 Miłość i zazdrość
 Wierność i zdrada
 Piękno i brzydota
 Mądrość i głupota
 Pracowitość i lenistwo
 Sprawiedliwość i oszustwo
 Przyjaźń i nienawiść
 Szczodrość i chciwość
 Prostota i wyniosłość
 Słodycz i gorzkość
 Jasność i ciemność
 Bieda i bogactwo
 Spokój i zamęt
 Radość i smutek
 I wiele innych różnych par
 W których piękny Bogu znajdziesz dar
 Lecz wybór do ludzi należy
 Kto komu swą duszę powierzy
 Oby przez wolną wolę od Boga
 Nie dopadł nas płacz i trwoga
 Wybierajmy to co Bogu miłe
 A nie bolesne grzeszne zawile
 Bóg jest naszą nieskończoną miłością
 A czyniący dobro jego radością
 Niech znikną kłótnie zabliznią się rany
 Tak nam dopomóż Jezu nasz kochany

Stulecie Poświęcenia Kościoła w Rytlu 1911-2011r.

Sto lat temu ksiądz biskup sufragan
Jakub Klunder z Pelplina dokonał
konsekracji naszego nowego kościoła
Który przez te wszystkie lata różnym wyzwaniom stawiał czoła
Przetrwał trudny okres wojen i faszyzmu
Okres komunizmu prześladowań i totalitaryzmu
Najświętsza Maryja Panna Królowa Różańca Świętego
Jest Patronką tego neobarokowego kościoła ślicznego
Przedstawiona na głównym ołtarzu jak różaniec podaje
Pośredniczką między Bogiem a naszą parafią się staje
Wdzięczni Maryi żywy różaniec tworzymy
W dziesięciu różach Jezusa i Maryję o łaski prosimy
Polecamy Bogu w modlitwie wszystkich
którzy ten kościół budowali
Oraz tych którzy na jego budowę datki składali
Należy dzisiaj wspomnieć kilku zasłużonych
poprzedników tego kościoła
Kościoła który o ich pamięć i modlitwę za nich woła
A mianowicie księdza Antoniego Kowalkowskiego
Pierwszego ryteckiego proboszcza i kościoła budowniczego
Autora dwóch pieśni zaliczanych do pięknej spuścizny
Pieśni słyszanych w kościołach całej ojczyzny
Dalej księdza kuratusa Stefana Trzcińskiego
Trzydziestodwuletniego kapelana Wojska Polskiego
Który ratuje naczynia liturgiczne księgi oraz monstrancję
przed hitlerowską grabieżą
Zakopane w skrzyni metalowej przez okres wojny leżą
Następnie wspominamy księdza radcę
Władysława Kaszczyca proboszcza długoletniego
Gorliwego kapłana i orędownika
Matki Bożej Królowej Różańca Świętego
Z Jego inicjatywy kościół wewnątrz zostaje wymalowany
A z zewnątrz gruntownej renowacji tynków poddany
Do kościoła trzy nowe dzwony zakupiono
Tak Milenium 1000-lecia Chrztu Polski uczczono
Na koniec sięgamy pamięcią do niedawnej posługi nagle zmarłego
księdza kanonika Nagierskiego Gracjana
Długoletniego proboszcza i różnych kół kapelana
Podjął z wiarą wielkie wezwanie i postanowienie

Rytle. Radość mojego życia

Przygotował kościół na 100-lecie Parafii
przez jego dogłębne odnowienie
Natomiast nasz obecny duszpasterz Tomasz Lewandowski
jest już trzynastym proboszczem i administratorem
Który prowadzi nasz kościół właściwym torem
Świątynia pięknie jest wiecznie żywa
Bo kochający Bóg wśród nas przebywa
Dziękujemy Stwórcy za sto lat jej istnienia
Za wszystkie dokonane w niej duchowe wydarzenia
Dziękujemy za wszelkie łaski które na nas spłynęły
Przez Sakramenty Święte i Eucharystię życiowy sens osiągnęły
Nasze pokolenie u schyłku życia progę
Szczególnie tu w kościele dziękuje Bogu
Że dane jest nam żyć w czasach wielkich wydarzeń i jubileuszy
Gdzie serce każdego chrześcijanina się wzruszy
Prosimy Jezusa Chrystusa i Jego Matkę
o dalszą opiekę nad naszym kościołem
Abyśmy mogli zasiadać do uczyty za eucharystycznym stołem
Niech Duch Święty da nam siłę modlitwy i przebaczenia
Aby owoce płynące z tego kościoła czerpały
także następne pokolenia

Msza Święta Prymicyjna Neoprezbitera Michała Haase Rytel 02.06.2012 r.

Powołał Pan kapłana na trudny czas
Parafianina z Rytla jednego spośród nas
Neoprezbiterze Michale z radością Cię witamy
Bogu dzięki za powołanie to składamy
W Święto Zesłania Ducha Świętego
Nastąpiło coś długo oczekiwanego
Otrzymałeś z rąk biskupa kapłańskie święcenia
Wspólnota Róż Żywego Różańca to docenia
W objawieniach Matka Boża o odmawianie różańca prosiła
Ponieważ w różańcu jest wielka siła
Ten różaniec w naszej modlitewnej wspólnocie
Odmawia Twoja matka i babcia krocie
One zapewne najwięcej łask wyprosiły
I do tej pięknej uroczystości się przyczyniły
Dla naszej parafii to wielkie święto
W poczet sług bożych Cię przyjęto

Zanim to radosne wydarzenie się stało
Przyjąłeś z błogosławieństwem Pana od rodziców ciało
Chojnice są Twoim miejscem urodzenia
Natomiast Charzykowy miejscem ochrzczenia
Pierwszą komunię w Bożympolu otrzymałeś
Czyste dziecięce serce Bogu ofiarowałaś
W Parzynie Twoje dopełnienie chrztu bierzmowanie
To szczególnej mocy Ducha Świętego otrzymanie
Ta moc Ducha Świętego powtórnie się wylała
W święceniach kapłańskich owoc swój wydała
Neoprezbiterze do kapłaństwa kręta była Twoja droga
Która doprowadziła wędrowca przed ołtarz Boga
Dziękujemy rodzicom za syna kapłana
Który chce kroczyć ścieżkami Chrystusa Pana
Bóg łaskawie spojrzął na Waszą rodzinę
Być może wybrał pojednania godzinę
Dziękujemy naszemu proboszczowi Tomaszowi
Za okazane wsparcie neoprezbiterowi Michałowi
Za wyciągnięcie pomocnej dłoni
Nasz pasterz od szlachetnego czynu nie stroni
Dziękujemy i Tobie drogi neoprezbiterze Michale
Że stoisz przed nami w Jezusowej chwale
Przewyciężyłeś wszystkie stawiane Ci trudności
Po których dostąpiłeś kapłańskiej godności
Dziękujemy za dzisiejszą Eucharystię którą sprawujesz
Oraz za specjalne błogosławieństwo którym nas obdarujesz
Prosimy Cię o modlitwę za naszą wspólnotę
Aby zachowała odmawiania różańca cnotę
Bądź filarem wiary w Jezusa naszego Pana
Ojcu Niebieskiemu cześć niech będzie składana
My zebrani na uroczystości w tym kościele
Życzymy Ci abyś doznał łask Bożych wiele
Abyś dochował ślubów złożonych
Obdarzał miłością ludzi i przełożonych

Bożonarodzeniowe Świąteczne Próżanie

Święta cicha noc Boże Narodzenie
Przepowiednie proroków i narodów utęsknienie
Dwa tysiące lat temu faktem się stało
I do dzisiaj w pięknej oprawie przetrwało
Adwent to na przyjście Jezusa przygotowanie

Ludzkich zatwardziałych serc oczyszczenie
Pojednanie się z Bogiem przyjaciółmi i rodziną
Gdzie łzy przebaczenia i szczęścia płyną
Wigilia najpiękniejszy dzień w roku
Wyciszony ale pełen radości i uroku
Świątecznie żywa świerkowa choinka ubrana
Ślicznymi bombkami i światełkami poprzyozdabiana
A przy niej piękne kolędy śpiewane
Narodzenie Jezusa Zbawcy wysławiane
Dwanaście potraw przygotowanych pieczołowicie
Na stole opłatek i wolne nakrycie
Opłatek symbol ziemskiego chleba przaśnego
Przez uciekających z niewoli Izraelitów wypiekanego
Opłatek symbol życia i przebaczenia
Z którym przekazywane są najlepsze życzenia
Niech to Bożonarodzeniowe Świąteczne ~~Przy~~życzenie
Radością naszych rodzin się stanie
Uwielbiamy wszyscy Syna Bożego
W Judzkim mieście Betlejem narodzonego

O sobie...

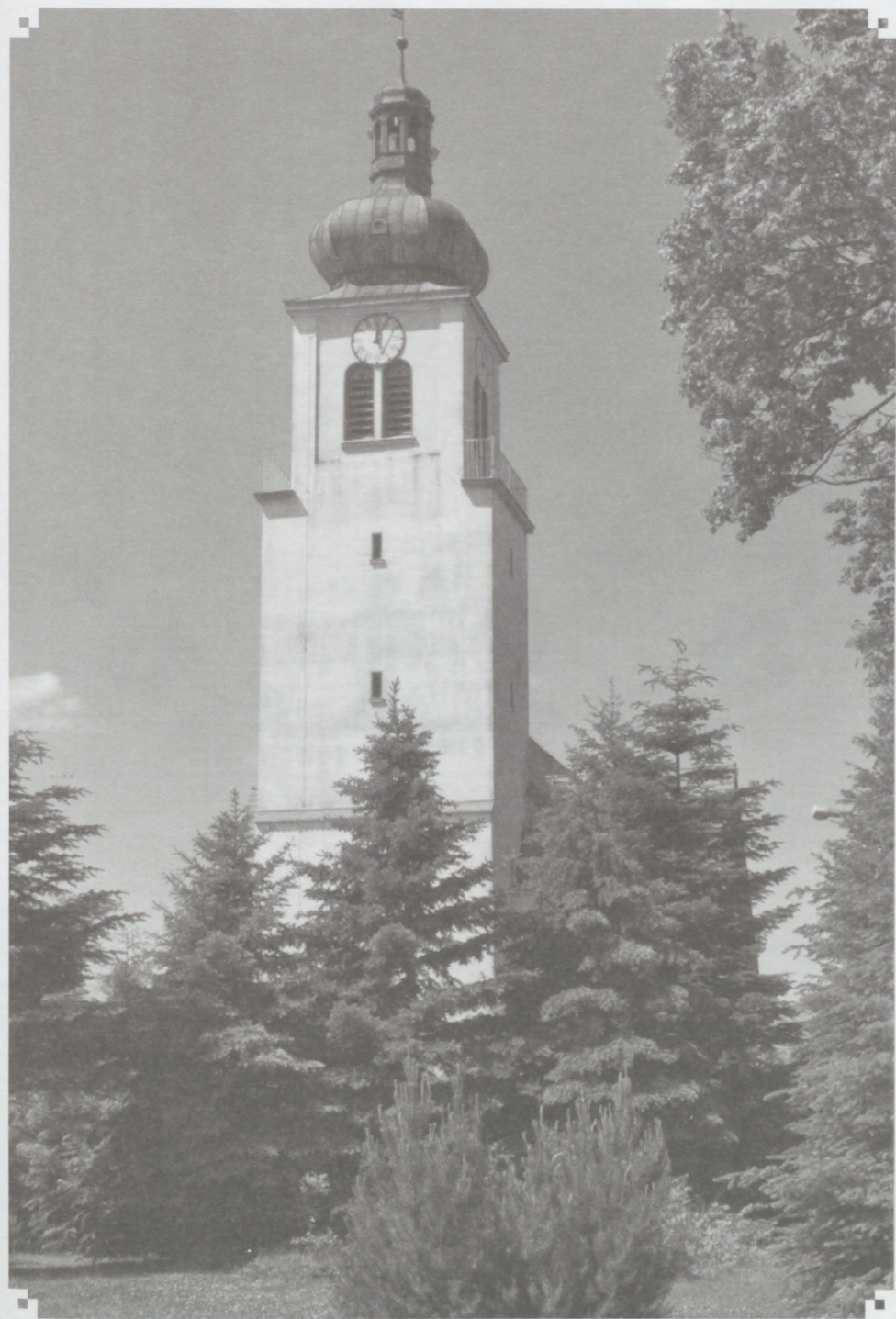
Ja Henryk Twardokus tokarz z zawodu
zostałem kolejarzem maszynistą za młodu
Jeszcze dwudziestu trzech lat nie skończyłem
A już ciężkie pociągi prowadziłem
Początkowo różnej wersji parowozami
Parę lat później spalinowymi motowozami
Prowadziłem także pociągi osobowe
I dalekobieżne turystyczne sezonowe
Obecnie jestem na emeryturze
I mojej rodzinnej wsi służę
Wsi Rytel która tyle radości daje
Bo z roku na rok piękniejsza się staje
Moją pasją jest pisanie
Głębokich myśli na papier przelanie
Kocham poezję tak samo jak życie
Z którego czerpię wiedzę obficie
Kiedy mi czas pozwala
A natchnienie się z serca wyzwala
Przy kominku za biurkiem siadam
I myśli w słowa wierszy składam
Myśli płyną z podróży i czytania
Codziennego życia i ludzi wyznania

Z doznanych uczuć i różnych przeżyć
I od Boga któremu mogę zawierzyć
Piszę wiersze na różne tematy
Najwięcej o Rytle bo jest bogaty
W lasy łąki kwiaty i wodę
W szkolnictwo kulturę i swoją urodę
Rytel od dziecka jest moją ostoją
Jego walory stroskane serce koją
On był radością życia w młodości
I nim pozostanie do późnej starości.

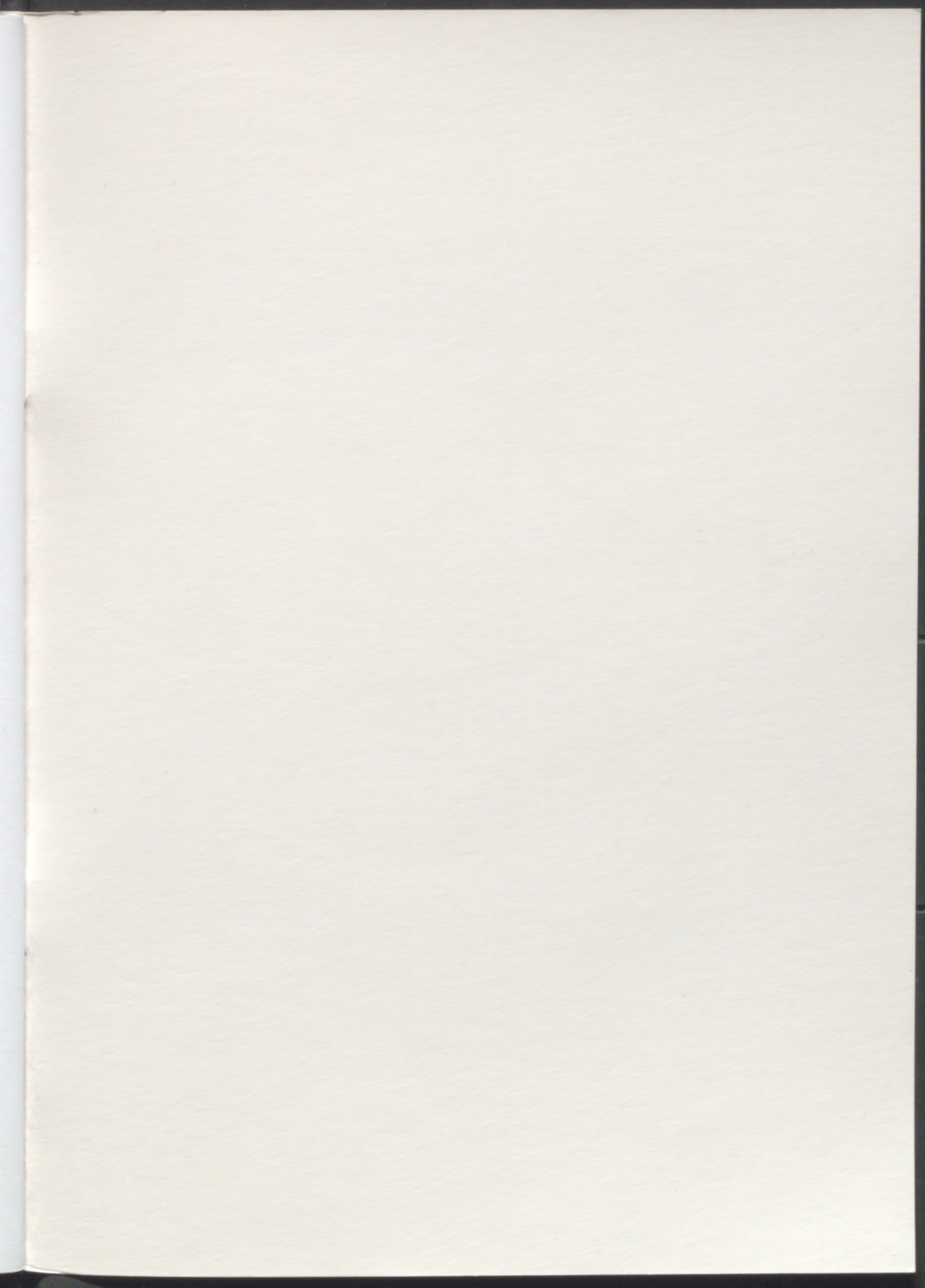
Rytel. Radość mojego życia


Spis treści

1. RYTEL.....	5
2. NASZA MAŁA OJCZYZNA.....	7
3. POWOJENNE DZIEJE RYTŁA.....	8
4. ZAGROŻENIE.....	11
5. DWIE PANIE NA WYDANIE.....	12
6. MIŁOSNA JESIEŃ.....	13
7. NAFCIARZE.....	13
8. BALLADA O KOZIE NA WOZIE.....	14
9. BALLADA O ŻOŁNIERZU.....	15
10. WSPOMNIENIE SZKOLNE.....	16
11. OBLATYWACZ.....	17
12. RYTELSKI KLUB SENIORA.....	19
13. BŁYSZCZĄCA PERŁA.....	20
14. WIELKI KANAŁ BRDY.....	21
15. SAMORZĄDOWO-DIECEZJALNE DOŻYNKI.....	22
16. JUBILEUSZ 30-LECIA ZAŁOŻENIA KLUBU SENIORA.....	26
17. HODOWCY GOŁĘBI.....	26
18. WŁOSKIE ORZECHY.....	27
19. ZIMA.....	28
20. TĘSKNOTA I WSPOMNIENIE.....	28
21. DZIĘKUJĘ CI POLSKO.....	30
22. PODZIĘKOWANIE GMINIE CZERSK.....	31
23. BOROWIAKÓW RAJ.....	32
24. BLISKI JAK MATKA.....	33
25. MOJA WIEŚ RODZINNA.....	34
26. WIOSNA W SERCU BORÓW TUCHOLSKICH.....	34
27. 100-LECIE PARAFII MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ W RYTŁU.....	35
28. RYTELSKI KOŚCIÓŁ.....	36
29. WIELKANOC.....	36
30. TALENTY.....	37
31. SALKA KATECHETYCZNA.....	38
32. UROCZYŚĆCI BOŻEGO CIAŁA.....	38
33. ŚMIERĆ KS. PROBOSZCZA GRACJANA.....	42
34. PIELGRZYMKA ROWEROWA.....	45
35. UROCZYŚĆCI 50-LECIA PRZYJĘCIA I KOMUNII ŚW.....	48
36. MSZA ŚWIĘTA DZIĘKCZYNNA KS. H. GALIKOWSKIEGO.....	49
37. DOBRO I ZŁO W SERCACH WYRYTE.....	50
38. STULECIE POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA.....	51
39. MSZA ŚW. PRYMICYJNA.....	52
40. BOŻONARODZENIOWE ŚWIĄTECZNE PAZI ŚLANIE.....	53
41. O SOBIE.....	54







A photograph of an elderly man with short grey hair and glasses, wearing a light blue and white striped button-down shirt and blue jeans. He is standing outdoors in a natural setting with green foliage and a body of water in the background. The lighting is bright, suggesting a sunny day.

Henryk Twardokus – urodził się 29 lipca 1947 r. w Lutomiu koło Rytle (Gmina Czersk). W wieku 3 lat wraz z rodziną przeprowadził się do Rytle, z którym związał całe swoje późniejsze życie. Z zawodu – tokarz, jednak przez wiele lat pracował jako kolejarz (maszynista), z zamiłowania – społecznik (m.in. członek Rady Sołeckiej), obecnie na emeryturze.

Pierwsze wiersze zaczął pisać w 1964 r. i od tej pory niezmiennie pisze. Powstało dotąd kilkaset wierszy i okolicznościowych wystąpień. W swojej twórczości wiele miejsca poświęca rodzinnemu Rytlowi: jego historii i współczesności, a także okolicznej przyrodzie. Tomik wierszy, który trzymacie Państwo w dłoniach – jest pierwszym w twórczości Autora.